Nr. 308. **Kraków, Wtorek 9 Lipca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
umer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nacht., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 48 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Sejm chorwacki został odroczony. — Szczegóły zamachu na pociąg wojskowy. — Senat uniwersytetu niemieckiego w Pradze usunął posła Mahlera od wykładów. — Zamach na gubernatora chińskiego.

Sprawa chorwacka.

(Tel. „N. Reformy" z 9 lipca.)

Odroczenie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo królewskie, **odraczające** aż do dalszego zarządzenia **posiedzenia Sejmu.**

Demonstracye.

Zagrzeb. Posłom dalmatyńskim do austryackiej Rady państwa: Iwaniceviczowi i Bieladonowiczowi, zgotowano wielkie owacye, gdy odjeżdżali z Zagrzebia. Wielki tłum odprowadził odjeżdżających na dworzec kolejowy. Wygłoszono liczne mowy i wręczono posłom bukiety. Poseł Iwanicevicz podziękował za owacyę i oświadczył, że będzie działał w kierunku złączenia Dalmacyi z Chorwacyą. „Gdy martwe ustawy nas dzielą — wyraził się — złączeni jesteśmy węzłem serdecznym, którego nic nie rozdzieli. Bośnia, Hercogowina i Dalmacya, stanowią całość". Poseł Bieladonowicz mówił o usposobieniu Dalmatyńców i stwierdził, że ruch ku złączeniu Serbów i Chorwatów, przezwycięży każdą przeszkodę. Zebrane tłumy wznosiły okrzyki przeciw Rakodczayowi, Kossuthowi i Wekerlemu.

Czakathurn. Węgierskie Biuro koresp. donosi: Większa ilość osób odprowadziła onegdaj posła Vrbanica z Warażdynu na dworzec. Przyszło do wielkich demonstracyj. Chorwaci i Węgrzy chcieli się na siebie rzucić. Wkroczyła żandarmerya i aresztowała 18 osób, między temi 6 kobiet. Po przesłuchaniu wypuszczono ich na wolność. Demonstranci będą oskarżeni o wykroczenie i podburzanie przeciw rządowi.

Sprawa przynależności Bośni i Hercogowiny.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przyjdzie, jak się zdaje, do dyskusyi w sprawie Bośni. Chrześcijańsko-społeczni a także Chorwaci i Słowieńcy wystosują do prezydenta ministrów interpelacyę w sprawie wynurzeń prezydenta węgierskich ministrów Wekerlego, który w Sejmie węgierskim głosił, że Bośnia i Hercegowina należą do korony węgierskiej. Br. Beck zamierza natychmiast odpowiedzieć na tą interpelacyę. Chorwaci zażądają dyskusyi nad odpowiedzią, za czem głosować będą wszyscy Słowieńcy, oraz chrześcijańsko-społeczni.

Koło polskie.

(Telegram „N. Reformy" z 9 lipca).

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem przeprowadzono poufną dyskusyę nad stanowiskiem Koła w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Postanowiono nie zabierać głosu w pierwszem czytaniu. Mowcy Koła polskiego przemawiać będą dopiero przy drugiem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Następnie omawiano sprawy kolejowe.

Pos. ks. Pastor zapytywał komisyę inicyatywy, co słychać ze sprawą budowy kolei Jasło-Konieczna, oraz poruszył sprawę robotników kolejowych.

Poseł Głąbiński odpowiedział, że udano się do Wydziału krajowego, aby oznajmił swe życzenie, w jakim porządku sprawy kolejowe mają być załatwiane.

Pos. ks. Pastor proponował, aby postawić samoistny wniosek w tej sprawie.

Pos. Petelenz podniósł, że sprawę tę poruszył już cały szereg posłów. Byłoby więc najlepiej, gdyby wnioski te uporządkowano i podniesiono przy dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Pos. German przedstawił cały szereg spraw szkolnych, przydzielonych komisyi inicyatywy, i wniósł, aby ze względu na to, że chodzi także o stworzenie nowego typu szkół, utworzono osobną komisyę szkolną.

Wniosek ten uchwalono.

Wreszcie pos. Kozłowski przedłożył szereg petycyj, które na jego życzenie przydzielono komisyi inicyatywy.

Na tem zakończono posiedzenie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 9 lipca).

Zamach na pociąg wojskowy.

Warszawa. O zamachu na pociąg wojskowy, podają jeszcze, że zamach wykonano między stacyami Łapy a Szepetowo. Pociąg wiózł do Petersburga z Warszawy wołyński pułk gwardyi, mianowicie 10 oficerów i 447 żołnierzy.

Zamachu dokonano w odległości dwóch minut od stacyi Łapy. Mianowicie na pociąg rzucono cztery bomby, a równocześnie kilkunastu ludzi, stojących z obu stron toru, zaczęło z rewolwerów strzelać do lokomotywy i wagonów.

Bomby nie eksplodowały.

Pociąg, nie zatrzymując się, pojechał dalej.

Od strzałów rewolwerowych odniósł ranę w głowę jeden tylko szeregowiec, nazwiskiem Petrow. Rana jest lekką.

Po przejściu pociągu znaleziono na torze jedną bombę z lontem, dwie bomby wypełnione nitrogliceryną i dwie ręczne bomby żelazne. Oprócz tego koło toru znaleziono cztery magazyny do browningów, każdy z 10 nabojami.

Skonstatowano także, że uszkodzoną została jedna szyna i dwa pokłady.

Wykonawcy zamachu w liczbie 18 zbiegli do lasu w gminie Poświętne. W pogoń za nimi wyruszył silny oddział wojska.

Teror.

Warszawa. Do mieszkania pp. Matuszewskich przy ul. Panieńskiej na Pradze, weszło o g. 8 rano trzech nieznanych młodych ludzi i dali kilka strzałów rewolwerowych do młodego Matuszewskiego, kładąc go trupem na miejscu. Jedna z kul zraniła przypadkowo córkę Mataszewskich, 8-mioletnią Leokadyę. Teroryści uszli. Przyczyna zamachu nie znana.

Bomby.

Charków. W mieszkaniu wójta gminy Andrejewsk Żmijewskiego, rzucono bombę. Wybuch zburzył prawie doszczętnie izbę. Nikt nie raniony.

Napady rabunkowe.

Tyflis. W Felawie w nocy dokonano napadu zbrojnego na skarbową winnicę.

Rewel. We wsi Pylkach napadnięto na sklep monopolowy i zrabowano kilkaset rubli. Bandyci po chybionych strzałach do subiekta rzucili się do ucieczki, zostali jednak schwytani; jeden z nich zastrzelił się, drugi się zranił.

Napady na pociągi.

Połtawa. Koło mostu kolejowego banda rabusiów zatrzymała pociąg towarowy, idący z Połtawy do Charkowa, i wdarła się do wagonów. Na krzyki służby pociągowej, która stawiła opór, nadbiegli żołnierze, strzegący mostu. Rabusie uciekli.

Batum. Pomiedzy stacyami Kobuletem a Notanowem w pociągu osobowym rabusie napadli na pewnego podróżnego i zrabowali mu 3800 rubli.

Ruchy rolne.

Tuła. W powiecie epifańskim spłonęły wskutek podpalenia maszyny rolnicze. Straty wynoszą 10 tysięcy rubli. Uwięziono podejrzewanych o podpalenie dwóch włościan miejscowych.

Reformy u Kirgizów.

Omsk. Pod przewodnictwem generał-gubernatora stepowego Nadarowa skończyły się narady w sprawie potrzeb Kirgizów kraju stepowego. Przedstawiciele Kirgizów złożyli szereg postulatów co do reform życia miejscowego. Omówiono sprawy, dotyczące utworzenia kirgiskiego muftjatu, zakładania aułowych szkół gminnych z wykładem w języku rosyjskim, reformy sądu ludowego, wprowadzenia sądów pokoju i administracyi uproszczonej.

Proces Hurki.

Petersburg. Proces przeciw Hurce odbędzie się w październiku. Współoskarżonymi są: kierownik departamentu rolnictwa Litwinow, gubernator Niżnego Nowogrodu bar. Frederix i — niejaka pani Echter, modystka, wraz z reżyserem tinglowym Sytowem. Mimo starań popleczników Hurki, sprawy nie udało się zatuszować.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 lipca.

Norderney. Przybył tu kanclerz książę Bülow.

Wybory w T. S. L.

Rzeszów. Przy wyborach do zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej wybrano z dawnych pracowników: prof. Ernesta Bandrowskiego, dra Jana Opieńskiego z Żółkwi, Józefa Sarnę z Krakowa, prof. Stanisława Srokowskiego z Tarnopola i Kaspra Wojnara. Nowemi siłami będą pp. dr Władysław Kiernik z Bochni, dr Władysław Kania z Krakowa, Antoni Mohr z Cieszyna, reprezentant tamt. Macierzy śląskiej, tudzież prof. Stanisław Sobiński, Jadwiga Strokowa i Włodzimierz Żuławski z Krakowa.

Do Rady nadzorczej powołani zostali dotychczasowi jej członkowie: pp. Jan Armółowicz, Paweł Ciompa, dr Juliusz Gertler, poseł Ignacy Petelenz i Władysław Turski.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. Biuro koresp. komunikuje: Ustawą z 16 grudnia 1906, która wchodzi w życie od roku 1909, zostaje zaprowadzone obowiązkowe ubezpieczenie pensyi prywatnych urzędników. To przymusowe ubezpieczenie przekazuje ustawa w pierwszej linii mającemu być założonem zakładowi pensyjnemu. Aby jednak umożliwić dalsze trwanie prywatnych urządzeń ubezpieczeniowych i przez to chronić uzyskane tam prawa, przewiduje ustawa, że obowiązkowe ubezpieczenia także w prywatnych zakładach mogą istnieć, jeżeli one zadość czynią ustawowo wymaganym specyalnym warunkom.

Jak wiadomo, prace około przeprowadzenia ustawy są w pełnym toku. Jakkolwiek do wejścia w życie ustawy ma jeszcze upłynąć półtora roku, w pewnych kołach interesowanych zwłaszcza wśród oficyalistów wielkich własności, daje się zauważyć dążność do zakładania teraz nowych instytutów pensyjnych, oraz do zawierania umów ubezpieczeniowych z prywatnemi Towarzystwami ubezp.

Wobec tego należy zwrócić uwagę, że nie było intencyą ustawy, aby przymusowe ubezpieczenie oddać w większych rozmiarach w prywatne ręce, a to tem mniej, że przez to mogłyby doznać niepowodzenia techniczne podstawy ubezpieczenia zakładów pensyjnych, skazanych wyłącznie na własne środki. — Wobec tego w interesie tych kół jest pożądanem unikanie wszelkiego pośpiechu i wyczekiwanie wkrótce mających się pojawić przepisów wykonawczych.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Rokowania ugodowe potrwają do środy. Przypuszczają, że tym razem obrady merytoryczne się zakończą, jednakże rezultat ogłoszony będzie dopiero w jesieni, gdyż rząd nie życzy sobie, aby w lecie podczas feryi parlamentarnych, spożytkowywano ugodę do agitacyi politycznej i utrudniano przez to położenie parlamentarne.

Usunięcie posła Mahlera od wykładów w uniwersytecie.

Praga. Senat akademicki uniwersytetu niemieckiego w Pradze, zawiadomił docenta tegoż uniwersytetu posła syonistycznego dra Mahlera, że nie może mu nadal pozostawić do dyspozycyi sal w gmachu uniwersytetu, w których dotąd zwykł był wykładać. Senat motywuje decyzyę swą tem, iż w razie kontynuowania wykładów przez dra Mahlera, przyjść może do ponownych demonstracyi, w czasie których mogłyby doznać szwanku wartościowe dzieła sztuki, znajdujące się w salach wykładowych.

Bülow i Tittoni w Wiedniu.

Wiedeń. Kanclerz Bülow przybywa z końcem września do Wiednia. Przed przyjazdem do Wiednia zabawi ks. Bülow pewien czas na Semmeringu, gdzie przybędzie włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, który z Semmeringu uda się do cesarza do Ischlu.

Bierny opór w sądach czeskich.

Praga. Czeska Rada narodowa obradowała wczoraj nad sprawą biernego oporu praktykantów sądowych, oraz nad wystosowaniem w tej sprawie memoryału do ministra sprawiedliwości Kleina.

W sprawie tej ma być dzisiaj wniesioną interpelacya w Izbie posłów.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że także i tam przyłączają się praktykanci sądowi do biernego oporu.

Badanie kwestyi emigracyjnej.

Budapeszt. Przybyła tu wczoraj komisya amerykańskiego kongresu dla badania kwestyi emigracyjnej oraz ambasador Stanów Zjednoczonych, Francis, aby członków komisyi przedstawić rządowi.

Rozruchy robotnicze.

Rotterdam. Na brzegach patroluje kawalerya, podczas gdy większość policyi odkomenderowano na parowce, ładujące towar. Burmistrz zakazał gromadzenia się więcej jak pięciu osób.

Strajki.

Medyolan. Robotnicy w Brestii ogłosili strajk generalny z powodu aresztowania jednego robotnika podczas uroczystości ku czci Garibaldiego.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła 447 głosami przeciw 130 zmianę ustawy o urlopowaniu żołnierzy z r. 1903 w tym kierunku, że żołnierze ci mają być urlopowani od 12 lipca.

Żółta księga.

Paryż. W parlamencie rozdzielono wczoraj żółtą księgę w sprawach macedońskich.

Międzynarodowy kongres winiarzy.

Angers. Międzynarodowy kongres winiarzy został tu otwarty przy udziale delegatów szeregu państw. Kongres wystosował do winiarzy w południowej Francyi telegram z wyrazami sympatyi.

Zamach na Christicza.

Paryż. Dzienniki donoszą, że w Konstantynopolu wykonano wczoraj ponownie zamach na młodego Christicza, syna naturalnego zmarłego króla serbskiego, Milana. Christicza zatrzymali nieznani ludzie na ulicy i grozili mu rewolwerami.

Anarchiści hiszpańscy.

Madryt. Policya odkryła lokal jednej z organizacyi anarchistycznych. Skonfiskowano wiele dokumentów i znaczniejszą sumę pieniędzy.

Zamach na gubernatora chińskiego.

Hankau. Gubernator Ankiu, nazwiskiem Nganhwei, na którego wykonano zamach w Nanking, zmarł z odniesionych ran.

Zamach na gubernatora wykonał **dyrektor policyi i kilku studentów.** Mianowicie gdy gubernator wchodził do szkoły, dano do niego kilka strzałów, z których **trzy były śmiertelne.**

Dyrektora policyi uwięziono **i na miejscu ścięto.**

Peking. Mimo, że nie jest wyjaśnionem, czy powód zamordowania gubernatora Nganhwei był natury osobistej, czy też miał podkład rewolucyjny, generał-gubernator wyruszył z wojskiem do Ngankingu.

Podróż eskadry japońskiej.

Bordeaux. Zapowiedziano tu wizytę eskadry japońskiej, która tu przypłynie z Saint-Sebastian.

Operetka.

„Wesoła wdówka" Fr. Lehara.

Wszystko, coby korzystnego można powiedzieć o tej operetce, traci na znaczeniu wobec magnetycznej siły cyfr, odnoszących się do niej. Mało kto z pewnością oprze się chęci zobaczenia tego dziwa, które szczęśliwemu autorowi przyniosło w samym Wiedniu około dwóch milionów tantiemy ze sprzedaży nut i przeszło czterystu przedstawień, przyczem jeszcze wcale nie jest przesądzonem, że teatr „an der Wien", opędziwszy dwa sezony przedstawieniami operetki Lehara, i w trzecim nie będzie potrzebował myśleć o nowej premierze. Liczbą przedstawień dorównał Wiedniowi Hamburg, Berlin zmierza szybko do osiągnięcia tego samego rekordu, a inne miasta niemieckie, stosownie do ilości mieszkańców, ograniczyły się do jednej lub dwóch setek. Jakże biednie wyglądają wobec tego te 28 przedstawień w dwóch miesiącach we Lwowie, kiedy n. p. jedna z najpoważniejszych publiczności teatralnych na świecie, w Chrystyanii, okupiła dwustoma przedstawieniami „Wdówki" pustki, jakie bywają na przedstawieniach ibsenowskich. Słowem, gdziekolwiek pojawiła się ta czarodziejska wdowa, wszędzie pozawracała głowy i przyprawiła ludzi o niewinny obłęd.

Dokonała tego w pierwszym rzędzie urokiem swych melodyj. Od czasów Straussa nie było w istocie muzyki, w którejby z taką gracyą i w takiej sile skupiły się pierwiastki, składające się na pojęcie „wiedeńskości", a więc humor, wdzięk, śmiech, lekkość i ten pewien rodzaj zmysłowego sentymentu, który tylko kołyszące rytmy walca mogą wyrazić należycie. Słowiański element, przebijający we wszystkiem, co Lehar pisze, powlókł tę muzyczkę jakąś wytwornością, której darmoby szukać w innych wytworach współczesnej wiedeńskiej muzy. Więcej o niej mówić zbyteczna, gdyż mało już chyba jest takich, którzy nie umieją na pamięć wszystkich wybitniejszych melodyj z popularnej operetki.

Nie bez wpływu na powodzenie jest też libretto, mające i sens i dosyć humoru. Niedarmo patronował mu Meilhac. Jego to elegancka komedya „L'attaché" dostarczyła wątku librecistom wiedeńskim. Idzie więc o to, ażeby Hanna Glawari, piękna poddanka mitycznego państwa Pontevedro, otoczona w Paryżu rojem wielbicieli, nie wpadła w sieci małżeńskie i nie zubożyła ojczyzny o liczne miliony swego posagu. Ambasada pontewedryńska w Paryżu pracuje nad odwróceniem nieszczęścia i desygnuje na zbawcę ojczyzny a zarazem męża milionowej wdowy wesołego hulakę, hrabiego Daniłę, sekretarza ambasady. Ale między obojgiem tych państwa są jakieś nieprzedawnione rachunki miłosne, które nie pozwalają hrabiemu bez uszczerbku dla ambicyi upaść do nóg pięknej Hannie. Przez trzy akty wytęża Hanna wszystkie sposoby kobiecej przebiegłości, by Daniłę zmusić do wyznania, on zaś przez trzy akty bohatersko się trzyma, by nic po sobie nie dać poznać. Trzy godziny igraszek miłosnych, które kończą się pomyślnie ku ogólnemu zadowoleniu.

W nadziei tych samych sukcesów, jakie były gdzieindziej, wystawiono operetkę z dużym nakładem kosztów bogato, choć bez wielkiego starania o jakąś wykwintniejszą estetykę barw. Sprowadzono też umyślnie do dyrygowania prof. Słomkowskiego, który rzecz przygotował we Lwowie i lepiej może utrzymać składność przedstawienia. Mimo wszystko w wykonaniu brak właściwego tempa, brak tego szampańskiego humoru, bez którego nie można pomyśleć sukcesu operetki. We Lwowie też trzymała się ona zapewne raczej siłą suggestyi, niż wartością wrażeń odbieranych przez publiczność za pośrednictwem wykonawców. Jak będzie w Krakowie, okaże przyszłość; przyjęcie na premierze nie było zbyt gorące.

Tytułową rolę odtworzyła p. Schuppówna z miłym wdziękiem i korzystnie wyróżniającą się dystynkcyą, p. Kasprowiczowa, dla której umyślnie zmieniono nieco tekst, bryluje operetkową werwą, p. Lelewicz ma w operetce kapitalną rolę niezbyt bystrego ambasadora, p. Krzewiński jest zabawny, jako najrozsądniejszy w całej ambasadzie kancelista Niegus. P. Solnicki w roli Daniły kopiuje w szczegółach znakomitego wiedeńskiego Treumanna; jednego oczywiście skopiować nie może, to jest naturalnego wdzięku, którym powinien ujmować wszystkich ten sympatyczny nicpoń. Chór wogóle wcale apatyczny śpiewa gładko.

T.

Nowa szkoła fachowa.

Ze sprawozdania ogłoszonego za r. 1906—7 przez dyrekcyę wyższej szkoły handlowej w Krakowie, dowiadujemy się, że we wrześniu b. r. zostanie otwarta w Krakowie „dwuklasowa szkoła handlowa", typ w kraju mało jeszcze znany.

Celem tej szkoły jest przygotować uczniów w ciągu dwóch lat nauki do tego stopnia, by po ukończeniu nauki mogli objąć posady w kantorach, składach, fabrykach lub handlach; kształci dalej ta szkoła przyszłych kupców, względnie buchalterów i korespondentów kupieckich. Program nauk obejmuje naukę języków polskiego i niemieckiego, geografii i towaroznawstwa, rachunków kupieckich, korespondencyi i buchalteryi, naukę o handlu i wekslach, stenografii i kaligrafii, oraz pisma na maszynie. Do klasy pierwszej przyjmuje się uczniów, mających lat 14 i ukończoną trzecią klasę wydziałową, gimnazyalną lub realną (bez egzaminu). O ile miejsce wolne się znajdzie, przyjmować się będzie uczniów, nie mających powyżej podanych studyów, na podstawie egzaminu wstępnego z języka polskiego, niemieckiego, rachunków, historyi naturalnej i geografii w zakresie nauk, udzielanych w 3-klasowej szkole wydziałowej.

Ponieważ absolwenci tej szkoły nie będą mieli prawa jednorocznej służby wojskowej, gotową jest dyrekcya dla uczniów, którzy tę dwuklasową szkołę z dobrym postępem ukończą, otworzyć kurs przygotowawczy do egzaminu wojskowego, nadającego prawa jednorocznej służby wojskowej (t. zw. Intelligenzprüfung).

W rezultacie więc może młodzieniec po trzyletniej nauce w tej szkole zyskać prawo jednorocznej służby wojskowej i fachowe wykształcenie, umożliwiające mu objęcie posady już w 18 roku życia, może stać się już czynnym członkiem społeczeństwa i przyczyniać się do podniesienia dobrobytu swego i całego kraju. W interesie bowiem społeczeństwa i jednostek leży, aby jak najmniej marnować sił i młodzieńczego zapału i skłonić młodzież do wczesnego rozpoczęcia pracy naukowej lub praktycznej, stosownie do zamiłowania, usposobienia i zdolności. — Im społeczeństwo dojrzalsze, tem łatwiej, tem prędzej decyduje się młodzież, w jakim kierunku ma pracować, tem staranniej unika zmarnowania choćby krótkiego nawet czasu. Decyzya ta u młodzieńca 14-letniego na podstawie objawionych już zdolności i zamiłowania, tudzież owoców pracy w niższych klasach szkół średnich, nie powinna być trudną, łatwo bowiem ocenić, czy młodzieniec nadaje się do dalszej pracy naukowej, czy też powinien wejść na tory pracy praktycznej, zawodowej.

Do takich szkół należą dwuklasowe szkoły handlowe. W Wiedniu uczęszcza do nich 779 uczniów, w prowincyach niemieckich 307, w Czechach, Morawach i Śląsku 1247, w Galicyi w Samborze około 80.

Krakowską 2-klasową szkołę handlową powinna zapełnić młodzież, kończąca szkoły wydziałowe lub niższe klasy szkół średnich, aby wytworzyć silny średni stan kupiecki, klasę ludzi fachowo wykształconych, pełnych zapału do zawodowej pracy, nie zniechęconych do kształcenia się, ale rezygnujących rozsądnie z karyery naukowej, która przecie tylko wyjątkom jest dostępna, ludzi, patrzących trzeźwo na życie, zdolnych do wywalczenia sobie i społeczeństwu lepszej doli na polu pracy ekonomicznej.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 9 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Weroniki i Mikołaja m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 44, zachód o godz. 7 min. 47; długość dnia godzin 16 min. 3.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wdówka".

Teatr ludowy: zamknięty.

Rzęsisty deszcz spadł wczoraj wieczorem po całodniowym dusznym upale. Deszcz z początku drobny, przemienił się koło godziny 6 wieczór w ulewę, która zalała całe miasto strumieniami wody. Po prawie półgodzinnej ulewie wypogodziło się znowu.

Wycieczka krzeszowickiego „Ogniska" nauczycielskiego do Wiednia wyruszy z Krakowa dnia 12 b. m., o godzinie 6 min. 40 wieczorem. — Uczestnicy zbiorą się w lokalu „Ogniska" (Kraków, Rynek l. 17 II piętro) najpóźniej o godzinie pół do 5 po południu. — Dzień przed wyjazdem i dzień po powrocie poświęcony będzie na zwiedzanie osobliwości Krakowa. — Uczestnicy, pragnący zwiedzić Kraków, zechcą się zgłosić w wymienionym lokalu dnia 12 b. m. już o godzinie 8 rano.

Egzamin dojrzałości uczennic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie odbył się w czasie od 15 do 24 czerwca pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Mieczysława Zaleskiego. Egzamin dojrzałości złożyły: Bałandówna Marya, Biczówna Stefania, Bischofówna Helena, Bischofówna Zofia, Bugierówna Stefania, Cepurska Stefania (z odzn.), Ciani Ludwika (z odzn.), Cichówna Helena, Dębowska Marya, Dylążanka Marya, Friszówna Sylwestra, Furmankiewiczówna Kazimiera (z odzn.), Gajewska Marya, Jachimowiczówna Anna, Jaglarzówna Jadwiga (z odzn.), Jetlówna Marya, Kapecówna Zofia (z odzn.), Kowanetzówna Karoli-

na (z odzn.), Kruczkówna Stefania, Krupska Marya (z odzn.), Kuliżanka Marya (z odzn.), Lemieszczukówna Aniela, Lohnówna Marya (z odzn.), Mertówna Helena, Natterówna Mieczysława (z odzn.), Nowakówna Józefa, Olszanecka Wiktorya (z odzn.), Olszewska Feliksa, Pisarska Ida (z odzn.), Pistlówna Wiktorya, Polakiewiczówna Zofia, Poznańska Amalia, Pridonówna Henryka (z odzn.). Przewoźnikówna Helena, Radomska Helena (z odzn.), Radwanówna Anna, Rakucka Marya (z odzn.), Rogozińska Karolina, Rzepecka Helena, Salówna Marya, Schrottówna Helena (z odzn.), Semelkówna Wanda, Ślebodzińska Kazimiera, Ślósarzówna Janina (z odzn.), Smetankówna Antonina (z odzn.), Stentzlówna Zofia, Szalewska Marya. Szpakówna Antonina (z odzn.), Szustówna Olga, Trześniowska Zofia, Tyranowska Stanisława, Wacięźanka Janina (z odzn.), Wasilkowska Wanda, Wiluszówna Karolina (z odzn.). Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7, reprobowano na rok 2 uczennice.

Egzamin dojrzałości eksternistek odbył się od 25 czerwca do 6 lipca włącznie pod przewodnictwem ks. prałata dra Czesława Wądolnego, z następującym wynikiem: Chwalibożanka Helena, Dankówna Marya, Hodakowska Zofia, Kolbówna Anna, Laurynówna Stefania, Lewajówna Władysława, Przyborowska Urszula, Skalska Zofia, Rybińska Teresa (z odzn.), Ryszplerówna Joanna, Skórczewska Wanda, Smoleniówna Julia, Sokołowska Helena, Solecka Stanisława, Szafrańska Zofia. Strehlówna Marya, Walterówna Marya, Zabłocka Irena i z Meduskich Żarnecka Anna. Do egzaminu poprawczego przypuszczono 21. Reprobowano 22 eksternistek.

Odznaczenie krakowskiego zakładu. Krakowski zakład witrażów i mozaiki pod firmą S. G. Żeleński otrzymał na wystawie międzynarodowej w Antwerpii najwyższą nagrodę z medalem złotym i krzyżem zasługi na swoje wyroby. Po odznaczeniach na wystawach w Paryżu i we Wiedniu, jest to już trzecie z rzędu najwyższe odznaczenie, uzyskane przez ten krajowy zakład artystycznego przemysłu w roku bieżącym, czyli po objęciu go od dawnych właścicieli pp. Ekielskiego i Tucha przez inżyniera-architektę p. Żeleńskiego. Artystycznym kierownikiem zakładu jest obecnie p. Jan Bukowski, znany zaszczytnie artysta-malarz w dziedzinie sztuki stosowanej.

Z Kółka filologicznego. Dnia 7 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków „Kółka filologicznego uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie", na którem udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi a wybrano nowy, w skład którego weszli: Józef Ziemski prezes, Ludwik Piotrowicz wiceprezes, Bronisław Daniec sekretarz i Marcin Gołąb skarbnik.

Z życia młodzieży akademickiej. Zwykłe tygodniowe zebranie poufne polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej odbędzie się dziś, o godzinie 7 wieczorem, w lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 22 I piętro. Komitet uprasza członków o liczne przybycie ze względu na ważne sprawy, będące na porządku dziennym.

Fałszywy alarm. Żołnierz policyjny zaalarmował wczoraj wieczorem straż pożarną, donosząc, że u zbiegu ulic Topolowej i Aryańskiej pękła rura wodociągowa. Na miejsce przybył natychmiast pluton straży, ale alarm okazał się fałszywym, gdyż nie rura pękła, ale śluza kanałowa, zatkana skutkiem gwałtownego deszczu, wstrzymała wodę na powierzchni ulicy. Kanał oczyszczony został przez funkcyonaryuszów miejskiego zakładu czyszczenia miasta, poczem odprowadzono wodę.

Amatorzy obuwia. W dniu wczorajszym pod wieczór p. Franciszkowi Jeleniowi, majstrowi szewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Krupniczej skradli niewiadomi sprawcy gabilotkę wystawową wraz z obuwiem. Gabilotkę znaleziono następnie w sąsiednim domu z rozbitą szybą; obuwia w niej naturalnie nie było. Stratę ocenia poszkodowany na 40 koron.

Małoletni handlarz. Wczoraj wieczorem żołnierz policyjny przytrzymał 10-letniego Stanisława Wadowskiego w chwili, gdy ten sprzedawał swemu rówieśnikowi wózek dwukołowy za cenę 4 halerzy. Wózek ten skradł on w ulicy Sławkowskiej z przed hotelu saskiego.

Awanturnik. Do lokalu Dawida Knausa, restauratora przy ulicy Aryańskiej l. 7, przyszedł wczoraj wieczorną porą niejaki Franciszek Ptak, 22-letni syn wyrobnika z Czyżyn, a najadłszy się i napiwszy i nie zapłaciwszy ani centa, uciekł z restauracyi w kierunku rogatki mogilskiej. — Knaus wybiegł za uciekającym i chciał go przytrzymać, ale Ptak uderzył restauratora w piersi z całej siły, a tymczasem sam zdołał się wymknąć. Dopiero przy rogatce mogilskiej uciekającemu zastąpił drogę strażnik akcyzowy Jan Schrank i wraz z policyantem przytrzymał Ptaka. Aresztowany stawiał gwałtowny opór, krzyczał i lżył, czem wywołał wielkie zbiegowisko uliczne. Wraz z Ptakiem doprowadzony został do policyi Jan Szywała, 18-letni terminator kotlarski, który uczuł taką sympatyę do awanturnika, że chciał go uwolnić z rąk policyanta. Obaj po spisaniu protokołu policyjnego odstawieni zostali do aresztów „pod telegrafem" wśród tłumu gawiedzi, która aresztowanym towarzyszyła aż do kaźni.

Krwawa bójka. W ulicy Krakowskiej przyszło wczoraj wieczorem do kłótni, a później do zaciętej bójki między Maryanną Bzowską, wyrobnicą, i jej mężem, a Józefem Rodzyńskim, stolarzem, i jego kochanką. Ci ostatni byli stroną zaczepną i pobili dotkliwie Bzowskich, a szczególnie Bzowską, która odniosła kilka ran ciężkich na głowie i twarzy.— Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe i poleciło udać sie do kliniki chirurgicznej.

Przejechanie. Józefa Jastrzembowa, 30 lat licząca, żona wyrobnika, przejechaną została w dniu wczorajszym przez wóz ciężarowy, naładowany żelaziwem, doznając zmiażdżenia ciężkiego lewej nogi i potłuczenia na całem ciele. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej.

Z pogotowia ratunkowego. W niedzielę po południu zawezwano pogotowie na ulicę Grzegórzecką, gdzie służąca Salomea Skowronek, lat 48, w stanie nietrzeźwym, upadłszy na bruk, ciężko się potłukła i na ulicy bezwładnie leżała. Przywieziona na stacyę, poczęła tak głośne wyprawiać awantury, iż musiano ją oddać pod opiekę policyi.

W parku Jordana podczas ćwiczeń Stanisław Kornecki, 18-letni pomocnik kuśnierski, w skoku tak silnie nogę nadwyrężył, iż stracił w niej zupełną władzę i musiano go przewieźć na stacyę ratunkową, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono go do domu pod opiekę rodziny.

Kradzież. W dniu wczorajszym przyaresztowano służącego Tadeusza Jaworskiego za kradzież 90 K na szkodę swych służbodawców. Jaworski pobrał także od nich na zakupno 20 K i sprzeniewierzywszy je, do domu nie wrócił.

Znaleziono. P. Marya Fadel złożyła w dyrekcyi policyi srebrny łańcuszek z serduszkiem, znaleziony na plantach. Również zgłosił się tam dorożkarz Jan Bukowski ze znalezioną w swym powozie garderobą damską.

Strajk robotników miejskich we Lwowie. — Ze Lwowa telefonują: Wczoraj wybuchł tu strajk robotników miejskich, zatrudnionych przy czyszczeniu miasta, brukowaniu ulic i t. d. Strajk wybuchł celem poparcia żądania podwyższenia wynagrodzenia, postawionego w imieniu robotników przez Związek katolickich robotników budowlanych. Mimo, iż przed dwoma miesiącami żądania strajkujących w większej mierze zaspokojono, do strajku stanęło przeszło 500 ludzi.

Wczoraj rano delegaci strajkujących odbyli w lokalu „Jedności" zgromadzenie, na które przybył prezydent Ciuchciński i zapewnił, że słuszne żądania robotników w komisyi robót publicznych pozostaną omówione i w granicach możliwości uwzględnione. Wskutek strajku ulice miasta wczoraj od rana nie były polewane ani zamiatane.

Ankieta w sprawie kanałów lwowskich. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj rozpoczęła swe czynności ankieta w sprawie budowy kanałów, celem orzeczenia, jaki system kanalizacyi jest dla Lwowa najodpowiedniejszy, względnie celem wydania opinii o wypracowanych już przez organizacyę techniczną magistratu projektach kanalizacyi. Do ankiety zaproszeni zostali: inż. Schmidt z Bytomia, prof. Knaus ze Stuttgartu, inż. Emil Sokal z Warszawy, kierujący tamtejszemi pracami około kanalizacyi miasta, Aleksander Wierzbicki, starszy inż. Wydziału krajowego, i prof. politechniki lwowskiej Łukasz Bodaszewski. Obradom przewodniczył burmistrz Ciuchciński, brali w nich nadto udział radni miejscy, członkowie komisyj i kierownik urzędu budowlanego lwowskiego. Ankieta po rozpatrzeniu mapy plastycznej miasta, tudzież po obejrzeniu niektórych ważniejszych punktów terenu, ma wydać swą opinię w formie odpowiedzi na szereg pytań, ułożonych przez komisyę budowy kanałów. Wynik tych odpowiedzi podany zostanie do wiadomości Rady miasta i służyć będzie za podstawę do wypracowania planów i wykonania kanalizacyi miasta. Prace ankiety mają trwać trzy dni.

Katastrofa w kopalniach nafty. Z Budapesztu telegrafują: W obszarze naftowym Campina-Busenase burza zniszczyła 33 wieże naftowe. Liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczną. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z rewirem naftowym jest przerwane.

J. N. ROSNY.

Małżeństwo z przypadku.

I jak tu zaprzeczyć, że życiem naszem kieruje przeważnie ślepy traf lub wypadek — rzekł Jakób Bourbouse. — Należę do ludzi, których nic nie zadziwia, zawsze przygotowanych na najlepsze i najgorsze: jestem, jak Turek, fatalistą z przekonania.

Zawdzięczam zaś to memu małżeństwu, które zaiste możnaby nazwać bardzo niezwykłem, gdyby na tym naszym podsłonecznym świecie wogóle zdarzało się coś niezwykłego. Działo się to po moim powrocie z podróży po archipelagu Oceanii. Zainstalowałem się właśnie w kawalerskiem mieszkaniu przy ulicy Waszyngtońskiej, które przyozdobiłem niezliczoną ilością toporów, łuków, strzał, harpunów, dzid, bumerangów, bożków i czaszek. Pewnego listopadowego ranka marzyłem w najlepsze, spoglądając na białe płatki śniegu, gdy służący podał mi olbrzymiej wielkości kartę, na której widniało dzikie nazwisko:

„Faramont Macheffer. Dymisyonowany pułkownik dragonów."

— Ten jegomość ma jakąś dziwną minę — objaśnił mię Józef. — Powiedział, że „nie opuści pozycyi", zanim się z panem nie rozmówi.

— Nie pozwólmy mu długo jej zajmować — odparłem, śmiejąc się. — Wprowadź go natychmiast.

Wszedł mężczyzna, opięty w płaszcz koloru tabaczkowego, w wysokim cylindrze, zsuniętym na tył głowy. Miał on twarz ośmiokątną, hebanową cerę, sumiaste wąsy, oczy wielkie, jak cebule i połyskujące zielonawym ogniem. Od progu już krzyczał:

— Mam cię nakoniec, ty Turku, mam cię, uwodzicielu!

Nie wziąłem tego bynajmniej za niegrzeczność i wskazując memu gościowi krzesło:

— Dziękuję za komplementy — rzekłem. — Ale zapewne nie przyszedłeś pan jedynie w tym celu, aby obrażać mą skromność.

— Przyszedłem — wrzasnął pułkownik — żeby cię zarznąć, zakłuć, jak prosię!

— Pomysł godny rzeźnika — zauważyłem.

— Nędzniku! — ryczał — wiesz ty dobrze, po co tu przyszedłem.

Zapewniłem go o mojej najzupełniejszej nieświadomości i zwróciłem mu uwagę, że nadużywa praw gościnności.

W odpowiedzi obrzucił mię potokiem przekleństw — tak, że wreszcie zaczęło mię to niecierpliwić.

— Mój panie — powiedziałem — nie mam zaszczytu znać go i jeśli nie zechcesz objaśnić mi powodu swych odwiedzin, będę zmuszony położyć koniec jego wizycie.

Mówiłem tonem zimnym i stanowczym. Skoczył z widocznym zamiarem rzucenia się na mnie, lecz ja schwyciłem kolczastą maczugę i oświadczyłem:

— Wątpię, czy obrałeś pan stosowną drogę dla przeprowadzenia swej sprawy.

Słowa te wywarły niejakie wrażenie na Faramoncie. Zaczął bowiem mówić głosem mniej już donośnym.

— Niech i tak będzie. Jakkolwiek samo nazwisko moje powinno było objaśnić o co idzie, jednak zrobię panu tę łaskę i wytłumaczę się. Jestem tutaj, by przyprowadzić pana do mojej siostrzenicy, Cecylii Besneray, pańskiej prawej małżonki.

— Mojej prawej małżonki? — wykrzyknąłem nie bez zdziwienia. — Czy jesteś pan pewien, pułkowniku, że masz dobrze w głowie? O ile sobie przypominam, nigdym się jeszcze nie żenił.

— Nigdy się nie żenił! — szydził mój gość.

— Przynajmniej, o ile mi wiadomo! — kończyłem spokojnie.

Na tę odpowiedź dragon o mało nie wpadł w uprzednią furyę; otworzył już usta do ryku, ale, powstrzymawszy się, rozpiął płaszcz, następnie tużurek i, wyciągając z niezgłębionej kieszeni plikę papierów, przyozdobionych markami:

— Więc nie jesteś pan żonaty? — wycedził szyderczo.

— Tak samo, jak nie mam zaszczytu znać pana.

— Nic dziwnego! Byłem wówczas w Austryi, gdy uknuto to przeklęte małżeństwo. Ale to przewidziane. W dniu, w którym zabrałem się do wyszukania pana, nie zapomniałem o dowodach; oto pańska metryka: Alfred-Jakób Bourbouse, urodzony w Bourges dnia 7 lutego 1875 roku. A może i teraz to nie pan?

— To chyba ja — przyznałem.

— A tutaj — dodał tryumfująco — akt, świadczący, że pomiędzy wyżej wymienionym Alfredem-Jakóbem Bourbouse a panną Cecylią Besneray, wobec mera XVII okręgu został zawarty związek ślubny.

Osłupiałem. Więc istotnie byłem mężem tej panny Cecylii, o której po raz pierwszy w życiu słyszałem.

— Panie — wyjąkałem — z pewnością masz pan słuszność. Ale niemniej pewnem jest to, że i ja się nie mylę. Z całej duszy pragnę się jaknajprędzej dowiedzieć, jak i dla czego najprzód poślubiłem, a później porzuciłem pańską siostrzenicę?

(Dok. nast.)

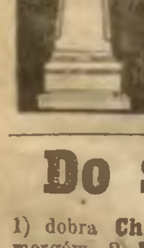
Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 8 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 255·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 263·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 247·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 91·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 423·—. Clary 40 zł. m. k 134·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54·75. Ofen 43 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·10. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 62 zł. m. 187·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 85·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 184·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 456·—

Berlin 8 lipca. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 8 lipca. 3-prc. Renta 95·22. Mąka 34·35.





Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.